

Jak podała Gazeta.pl Kielce, przedszkola w tym mieście przechodzą na elektroniczny system rozliczania z rodzicami uczęszczających do nich dzieci. Dzięki temu nowemu systemowi rodzice poniosą koszty dokładnie tylko za czas, w którym dziecko przebywało w placówce. I ani grosza więcej.

Dotychczas opieka przedszkolna była bezpłatna przez sześć godzin, czyli od godz. 8 do 14. Za każdą kolejną spędzoną przez przedszkolaka w placówce rodzice płacili 25 zł miesięcznie. Jeśli więc maluch przebywał tam w godz. 8-16 (średnio przez 20 dni), kosztowało to miesięcznie 50 zł, a jeśli godzinę dłużej trzeba było zapłacić 75 zł.

W przypadkach gdy dziecko nie przyszło do przedszkola lub rodzice odbierali je wcześniej, proporcjonalnie odliczano pieniądze. To, ile czasu przedszkolak miało spędzać w placówce opiekunowie zgłaszali na początku roku szkolnego.

Od września nie zmieniło się jedno - opieka w godzinach 8-14 nadal jest bezpłatna, ale za każdą następną trzeba zapłacić 1,85 zł. A to oznacza, przyjmując 20-dniowe założenia, że za ośmiogodzinny pobyt dziecka w przedszkolu zapłacimy miesięcznie 74 zł. Z podobnej kalkulacji wynika, że dziewięciogodzinna opieka będzie kosztować 111 zł. Do tego dochodzą oczywiście opłaty za posiłki, na poziomie 6 zł dziennie, czyli ok. 120 zł miesięcznie. Warto dodać, że w ramach godzin bezpłatnych odbywają się zajęcia z rytmiki, a pięcio- i sześciolatkowie mają lekcje języka angielskiego.

Według Andrzeja Syguta, zastępcy prezydenta Kielc, podwyżka była konieczna. - Wysokość opłat ustalana jest na podstawie kosztów zapewnienia dzieciom opieki w przedszkolu, a te są coraz wyższe. Znaczną jej część stanowią pensje pracowników przedszkoli - argumentuje.

Nowością w systemie rozliczania z rodzicami są od września karty magnetyczne, a w związku z tym we wszystkich kieleckich placówkach zostaną zamontowane specjalne terminale z czytnikami.

Przedszkola podpisują umowy z rodzicami. Każdy z nich zapisując dziecko do placówki deklaruje, w jakich godzinach będzie ono tam przebywać. Opłata pobierana jest z góry za zadeklarowany czas. Później wszystko jest rozliczane komputerowo.

Czas pobytu przedszkolaka w placówce jest rejestrowany właśnie za pomocą karty, którą rodzice przystawiają do czytnika. Rodzicom pod koniec miesiąca przedstawiany jest wydruk z liczbą godzin, za które rodzice muszą zapłacić. Tak więc dzięki systemowi rodzice płacą tylko za rzeczywisty pobyt dziecka w przedszkolu.

Komentarz: Można powiedzieć, że trochę to wszystko skomplikowane – deklaracje, umowy, karty magnetyczne, czytniki, wydruki. Trudno też jeszcze określić wymierne korzyści dla obu stron, bo system dopiero zaczął funkcjonować. Nie mam jednak wątpliwości, że w Kielcach słusznie podjęto ten wysiłek. I to co najmniej z dwóch powodów: po pierwsze – jest to wyraz troski kieleckich samorządowców o budżety rodziców dzieci korzystających z przedszkoli publicznych w tym mieście, a po drugie – w Kielcach pokazują, że w samorządzie trzeba podejmować decyzje i działać na rzecz swojej wspólnoty, a nie piastować stanowiska przyglądając się biernie wydarzeniom od jednych do następnych wyborów.